

Anna Dymna: słowo jest naszym największym przyjacielem

 I24.lt /pl/kultura-pl/item/33137-anna-dymna-slowo-jest-naszym-najwiekszym-przyjacielem

fot. Teresa Worobiej

Gromkimi oklaskami na stojąco podziękowali w Wilnie znanym polskim aktorom Annie Dymnej i Jackowi Romanowskiemu, którzy przyjechali do Wilna na otwarcie Krakowskiego Salonu Poezji.

W niedzielne południe w restauracji „Pan Tadeusz” w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbyło się uroczyste otwarcie Krakowskiego Salonu Poezji. Znani polscy aktorzy Anna Dymna oraz Jacek Romanowski czytali widzom poezję ks. Jana Twardowskiego.

„Dzisiaj spełnia się moje marzenie” – otwierając w Wilnie Salon Poezji powiedziała Anna Dymna. „Nigdy w życiu nie marzyłam, że to się tak rozwinie. Nikt w to nie wierzył, ale się okazuje, że poezja jest nam potrzebna” – powiedziała aktorka. To z jej inicjatywy w 2002 r. powstał Krakowski Salon Poezji, podczas którego w każdą niedzielę o godzinie 12.00 znani aktorzy czytają wiersze swoich ulubionych poetów.

„Słowo jest największym przyjacielem człowieka. (...) Słowem można uratować człowieka, można mu pomóc żyć. Słowo może być lekarstwem na najgorsze stresy. Słowem też można zabić” – mówiła aktorka.

Inicjatywa spotkań poetyckich tak się spodobała publiczności, że w ciągu dwunastu lat zostało otwartych kilkadziesiąt Salonów Poezji zarówno w wielu miastach Polski, jak i poza jej granicami, np. w Szwecji, Austrii, Kanadzie. Krakowski Salon Poezji w Wilnie to już 40. z kolei.

„Za 12 lat powstała ogromna rodzina poetycka” – nie kryła swego zadowolenia aktorka. Jak zaznaczyła, pomysł jest bardzo prosty i polega na tym, że zawodowi aktorzy czytają wiersze. Nie recytują. „Nie wolno wierszy recytować na pamięć, bo jak mówiła Szymborska i Miłosz, poezję trzeba czytać. Czytać, żeby zrozumieć sens, żeby formą nie zabić treści” – mówiła A. Dymna. Tradycją jest, że wszystkie Salony Poezji otwierane są poezją ks. Jana Twardowskiego. Z tego względu, jak podkreśliła aktorka z Krakowa, że poezja Twardowskiego jest bardzo prosta i mówi o najważniejszych, najpiękniejszych rzeczach w życiu.

Wszystkim spotkaniom poetyckim towarzyszy też muzyka na żywo w wykonaniu wybitnych instrumentalistów. Podczas otwarcia Salonu Poezji w Wilnie zagrał akordeonista Daumantas Stundžia.

Jak podkreśliła aktorka Teatru Starego w Krakowie, Salony Poezji są po to, żeby przywrócić słowu godność. „By słowo nam służyło i było naszym przyjacielem” – powiedziała A. Dymna.

Jak zaznaczyła, problemy w poezji, o których pisał Homer, Szekspir czy Kochanowski, są zawsze takie same, bo poeci zawsze zadawali sobie takie same pytania. „I nawet, jeżeli w tych wierszach nie ma na nie odpowiedzi, to sam fakt, że są te same pytania sprawia, że żyje się lepiej. Poezja oswaja ból, problemy, tęsknoty” – mówiła aktorka.

Spotkania w ramach Krakowskiego Salonu Poezji będą się odbywały w Wilnie co miesiąc. Jak poinformowała Irena Brazis, koordynatorka ds. projektów kulturalnych w DKP oraz inicjatorka spotkań poetyckich, Salony Poezji będą się odbywały w Wilnie co miesiąc. Najbliższe czerwcowe spotkanie będzie skierowane do dzieci. Wiersze Marii Konopnickiej będą czytali aktorzy z Białegostoku. Zaś znana polska aktorka filmowa i teatralna zapewniła wileńskich miłośników poezji, że postara się o to, by do miasta nad Wilią przyjeżdżali polscy aktorzy.

Wlnianie przybyli na niedzielne spotkanie poetyckie z udziałem Anny Dymnej i Jacka Romanowskiego długo jeszcze nie rozchodzili się do domów. Polscy aktorzy chętnie rozdawali autografy i obcowali z wileńską publicznością.

Iwona KlimaszewskaFot. Teresa Worobiej